

# Zdzisław Kawecki

Witold Duński

**Zdzisław Szczęsny Gozdawa-Kawecki**, srebrny medalista na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w drużynowym Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Kawaler Krzyża Walecznych. Srebrny Krzyż Zasługi. Medal Łotewski za Wojnę 1918 - 1921. Medal za Długoletnią Służbę. Żołnierz. Jeździec. Instruktor jeździectwa. Działacz Polskiego Związku Jeździeckiego.

Urodził się 21 maja 1902 roku w Husiatynie. Powiat Kopczyńce, województwo tarnopolskie. Zamordowany wiosną 1940 roku w Katyniu. Ojciec Stanisław. Matka Jadwiga z domu Gończakowska. Absolwent Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu.



Rotmistrz Zdzisław Kawecki na Bambino w próbie ujeżdżenia.

Żołnierz 6 Pułku Ułanów Kaniowskich, podchorąży dyplomowany 18 Pułku Ułanów Pomorskich, podporucznik Korpusu Ochrony Pogranicza, porucznik 10 Pułku Strzelców Konnych, rotmistrz 7 Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich. Instruktor jeździectwa Szkoły Podchorążych Kawalerii. Rotmistrz Wojska Polskiego.

## Igrzyska Olimpijskie

W Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego:

**Berlin** 1-16 lipca 1936 - srebrny medal na Bambino wspólnie z rotmistrzem Henrykiem Roycewiczem-Leliwą na Arlekinie III, rotmistrzem Sewerynem Kuleszą na Toście. Indywidualnie osiemnasty.

17 września 1939 roku Wojska Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przekroczyły granicę Rzeczypospolitej Polskiej, ustanowioną w traktacie ryskim w 1921 roku. Wcześniej zapłonęły stacje Korpusu Ochrony Pogranicza, zaatakowane przez dywersantów Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej.

Stało się to, co zapowiedział Józef Stalin w styczniu 1925 roku:

*„Przesłanki wojny dojrzewają i wojna może stać się, oczywiście nie jutro i nie pojutrze, ale za kilka lat nieunikniona... Ale jeśli wojna się zacznie, to nam nie wypadnie siedzieć z założonymi rękami, nam wypadnie wystąpić, ale wystąpić jako ostatni. I my wystąpimy, po to żeby rzucić decydujący ciężar na szalę, ciężar, który mógłby przeważać”.*

Wojnę przeciwko Polsce rozpoczęli Niemcy.

Rotmistrz Zdzisław Szczęsny Gozdawa-Kawecki, Olimpijczyk, wyruszył bić się ponownie o Polskę, jako dowódca szwadronu pionierów Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. W wirze wrześniowych walk zostaje ogarnięty przez Armię Czerwoną. Jako jeńiec trafia do obozu w Kozielsku. Stamtąd do Katynia. Na podstawie takiego pisma:

*„NKWD ZSRR Ścisłe tajne.*

Numer 022/2. Tylko osobiście.  
9 kwietnia 1940 roku.  
miasto Moskwa.

Do naczelnika kozielskiego obozu jeńców wojennych starszego porucznika państwowego bezpieczeństwa  
Tow. Korolewa m. Kozielsk, Smoleńskie województwo.

Po otrzymaniu niniejszego niezwłocznie odprawić do miasta Smoleńsk do rozporządzenia naczelnika  
Narodnyjego Komissariatu Wnutriennych Dieł - NKWD w Smoleńskim województwie niżej  
wymienionych jeńców wojennych trzymanyh w kozielskim obozie".

Na liście stu oficerów, pod numerem 73, wymieniony jest Zdzisław  
Kawecki, syn Stanisława. Numer akt 1744.

Pod pismem nazwisko naczelnika Oddziału Ludowego  
Komisariatu Spraw Wewnętrznych Związku Socjalistycznych  
Republik Radzieckich do spraw jeńców wojennych kapitana  
Służby Bezpieczeństwa – Suprunienko.

Tak dokonał się los żołnierza Polski, kawalerzysty, medalisty  
olimpijskiego Zdzisława Szczęsnego Gozdawy-Kaweckiego,  
rotmistrza Wojska Polskiego.

Miał zaledwie szesnaście lat, kiedy 15 października 1918 roku,  
jako uczeń Gimnazjum w Stanisławowie wstąpił do Polskiej  
Organizacji Wojskowej. Brał udział w walkach z Ukraińcami  
o Małopolską Wschodnią, o Lwów, jak jego nieletni koledzy  
z szeregów Orłat lwowskich. Bił się na Pokuciu. Bronił Kołomyi.

Z końmi miał do czynienia od chłopięcych lat. Jego ojciec, Stanisław, był właścicielem majątku koło  
Husiatynia, matka, Jadwiga, przekazywała synowi kresową historię pięknej ziemi Podola. Tradycja  
rodzina wyznaczała drogę życiową kawalerzysty.

W 6 Pułku Ułanów Kaniowskich jest w 1919 roku na froncie. Pułk w lipcu szarżował pod Jazłowcem.  
Po powrocie z walk jest w tym samym roku w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie i do 1920  
roku w Szkole Podchorążych Jazdy w Przemyślu. Gdy był w podchorążówce w Warszawie, ojciec  
napisał do Komendanta szkoły:

„Mocą tego pisma zobowiązuję się na syna mojego Zdzisława Gozdawę-Kaweckiego, jednorocznego  
ochotnika 6 pułku ułanów Szkoły Podchorążych w Warszawie, opłacać chesne w kwocie sześćdziesiąt  
marek miesięcznie z góry".

Stanisław Gozdawa-Kawecki Kołomyja dnia 4 listopada 1919 roku.

W maju 1920 roku po Szkole Jazdy w Przemyślu trafił do 18 Pułku Ułanów Pomorskich. Wtedy napisał:

„20 maja 1920 wyruszyłem w pole z 1 dyonem tego pułku".

Poszedł pod dowództwem rotmistrza Ossowskiego w składzie I Brygady Jazdy. Bitwy w czerwcu 1920  
roku pod Miorami, Nowo-Krukami, Wianużą. W odwrocie w lipcu 1920 roku przed ofensywą  
Tuchaczewskiego z dywizjonem zмага się nad Dźwiną. Odcięty koło Drui. Wycofanie do Kłajpedy.



Odznaka 7 Pułku Strzelców Konnych -  
Wielkopolskich.

Drogą morską przyплыnęli do Gdyni 18 sierpnia i po połączeniu się z ułanami, którzy przyплыnęli z Chin, przez Suez, Morze Śródziemne ruszyli w kontrofensywie Bitwy Warszawskiej.



Uczeń, ułan, podchorąży, strzelec konny, podporucznik, porucznik, rotmistrz, Zdzisław Kawecki w Wolną i Niepodległą Polskę bił się z Ukraińcami, Rosjanami w 1919, 1920 i 1939 roku. Przez Rosjan został zamordowany w Katyniu wiosną 1940 roku. Srebrny medal olimpijski w Wszelchstronnym Konkursie Konia Wierzchowego w Berlinie 1936 na Bambino, wspólnie z porucznikiem Henrykiem Roycewiczem na Arlekinie III i porucznikiem Sewerynem Kuleszą na Tośce. Bambino, Arlekin III i Tośka zginęły w wojnie z Niemcami we wrześniu 1939 roku. Na tym zdjęciu pokazowym, zrobionym w Łazienkach w 1936 roku, po Igrzyskach w Berlinie, już rotmistrz a nie porucznik Zdzisław Kawecki. Od lewej: Seweryn Kulesza na Ben Hurze, rotmistrz Henryk Leliwa-Roycewicz na medalistce Mistrzostw Polski w Ujeżdżeniu i WKKW Tulipanie i rotmistrz Zdzisław Kawecki na Tośce.

Hajnówka, Nowy Dwór, niezapomniana szarża pod Skrobowem. Po przeprawieniu przez rzekę Łoszę, był na linii demarkacyjnej do 1921 roku pod Łunińcem i Mirem. Stamtąd wrócił do Torunia.

W 18 Pułku Ułanów Pomorskich, który stał w Grudziądzu, Zdzisław Kawecki był dowódcą plutonu. W 1922 roku ukończył Kurs Jazdy przy Korpusie Jazdy. W 1925 roku dowodzi plutonem w Korpusie Ochrony Pogranicza na wschodzie. Ma dwadzieścia lat i jest w nieustającej służbie. Od 1927 roku dowódca plutonu w 10 Pułku Strzelców Konnych w Łańcucie. Choruje. Zagrożenie gruźlicą. Leczony w Sanatorium Czerwonego Krzyża w Zakopanem. Powrót do pułku. W Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu kończy w 1931 roku Wyższy Kurs Instruktorów Jazdy Konnej. Medalista olimpijski z Amsterdamu major Michał Antoniewicz w Grudziądzu Główny Instruktor Jazdy tak o nim napisał:

*„Jeździec bardzo dobry. Brak wyczucia treningowego. Instruktor dobry. Nadaje się do szkolnictwa. Wartość jako zawodnika duża. Bardzo ambitny i obowiązkowy”.*

Pod tą opinią jest podpis komendanta Centrum Wyszkożenia Kawalerii inżyniera pułkownika Zygmunta Podhorskiego, żołnierza 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, w 1939 roku dowódcy Dywizji Kawalerii Zaza, w październiku po kapitulacji Samodzielnej Grupy Operacyjnej generała Franciszka Kleeberga więźnia niemieckiego w Oflagu VII A w Murnau, gdzie był komendantem grupy oporu związanej z Armią Krajowej.

W latach służby w 10 Pułku Strzelców Konnych w Łańcucie startował często w zawodach myśliwskich. Od 1931 roku powołany do Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu był instruktorem jeździectwa do 1938 roku. W 1934 roku przeniesiony do 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich na adiutanta pułku. Stamtąd znów do Centrum Wyszkożenia Kawalerii. Wniosek na rotmistrza w 1930 roku podpisał Piotr Skuratowicz, dowódca 10 Pułku Strzelców Konnych. Generał brygady, od września 1939 jeniec w obozie w Starobielsku, zamordowany w 1940 roku w Charkowie.

W 1930 roku będąc porucznikiem 10 Pułku Strzelców Konnych, w maju w zawodach Centrum Wyszkożenia Kawalerii wygrał na

Ostrydze w Konkursie Skoków przez Przeszkody na wysokości stu trzydziestu centymetrów Puchar Prezydenta, szesnaście przeszkód pokonał bez błędów. W Centralnych Zawodach Krajowych i Międzynarodowych w czerwcu w Łazienkach był na Ostrydze pierwszy w Championacie Konia, w którym było ujeżdżenie, próba wytrzymałości i skoki. W 1931 roku był na Partyzancie pierwszy w skokach w Grudziądzu na zawodach zorganizowanych przez Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni. W 1935 roku w Centralnych Zawodach w Warszawie, jesienią rotmistrz Kaweckie był w konkursie Ujeżdżenia drugi na Buku. Te sukcesy były jakby przykrywką do tego, co nastąpiło w roku olimpijskim 1936. Był to rok chwały nie tylko dla rotmistrza Kaweckiego. Także dla jego służbowego konia Bambino.

Bambino urodził się w stadninie inżyniera Stanisława Steckiego w Łańcuchowie, powiat Łęczna, województwo lubelskie. Wtedy był ogierkiem i nazywał się Narcyz. Był synem 515 Nokturna i Mimozy. Obydwoje półkrwi angielskiej. Losy Mimozy są ciekawe.

Urodzona w 1913 roku, sucha, szlachetna, o orientalnym typie, miała siedem lat, kiedy służyła ze Stanisławem Steckim w 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Przeszła z nim wojnę 1920 roku Była nad Dźwiną, Niemnem w ostatniej wielkiej jesiennej bitwie z Armią Czerwoną. W szwadronie znosiła trudy wojenne doskonale jak każdy koń z krwią arabską. W stadninie okazała się wspaniałą matką. Miała szesnaście lat, kiedy wydała na świat ogiera Narcyz, nazwanego w wojsku Bambino. Był w stawce koni inżyniera Steckiego, nagrodzonych srebrnym medalem. Sam otrzymał medal złoty. Szeregi armii zasilił w 1932 roku Drogą służbową trafił do Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Był podjezdkiem na kursie podoficerów ujeżdżaczy, a następnie w klasie oficerskiej. Z rotmistrem Zdzisławem Kaweckim spotkał się w 1934 roku.

Bambino rozwijał się bardzo wolno. Największe trudności miał rotmistrz Kaweckie nad ujeżdżeniem konia. W 1934 roku był koniem młodym, w 1935 wciąż nieokrzepły. Był przy tym nerwowy. Jako konia szalonego dosiadali go różni jeźdźcy, co było niedobre dla jego prawidłowego i sportowego ujeżdżenia. Zmiana jeźdźców powiększała jego wrodzoną nerwowość. Na szczęście był odporny, twardy i jak matka



Bambino, urodzony w stadninie inżyniera Stanisława Steckiego z Łęcznej w województwie lubelskim niesie porucznika Zdzisława Kaweckiego po medal w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie 1936.



miął silny organizm. W 1935 roku wystąpił w konkursie ujeżdżenia na zawodach zorganizowanych przez Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Konia. Zajął trzecie miejsce. Jesienią startował w gonitwach terenowych, polowaniach z psami w Łańcucie. Zawsze pod rotmistrzem Kaweckim. W sezonie olimpijskim 1936 starty zaczął od pierwszego miejsca na zawodach Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego dla koni urodzonych w 1929 roku; w serii pierwszej, w której należało pokonać dziesięć przeszkód o wysokości stu dziesięciu centymetrów i szerokości trzech metrów z szybkością trzystu siedemdziesięciu pięciu metrów na minutę. Wśród pięćdziesięciu jeden koni był z rotmistrzem Kaweckim zwycięski. W lipcu był pierwszy w Konkursie Otwarcia w Baranowiczach, w sierpniu już startował na Igrzyskach w Berlinie.

Pod rotmistrzem Zdzisławem Kaweckim wystartował 13 sierpnia. W Ujeżdżeniu Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego był piętnasty, a drużynowo wspólnie z Arlekinem III pod rotmistrzem Henrykiem Roycewiczem-Leliwą i Toską pod rotmistrzem Sewerynem Kuleszą piąty. 15 sierpnia miał próbę wytrzymałości w terenie. W steeplu spotkało go nieszczęście. Zaczął kuleć. Zdzisław Kaweckim był przerażony. Nie zatrzymał jednak Bambina. Ból minął po czterokilometrowym steeplu i na trasę piętnastu kilometrów dróg i ścieżek koń wyruszył zupełnie świeży. Ośmiokilometrowy cross miał trzydzieści pięć ciężkich przeszkód. Zawiodł jeźdźca tylko raz, kiedy przed dwudziestą przeszkodą będącą głębokim rowem z płotem ustawionym na dnie nagle się zatrzymał, a rotmistrz Kaweckim, szykujący się do skoku, podany do przodu, wyleciał z siodła, uderzył o drąg i złamał dwa żebra. Dosiadł mimo to konia i galopował dalej, aż do trzydziestej piątej przeszkody, którą wziął po lekkim zawahaniu, skośnym skokiem. Rotmistrz upadł, podniósł się, dosiadł Bambina i bieg ukończył. Bambino nie był zmęczony. Był zdenerwowany.

Oprócz odporności na zmęczenie i twardości charakteru, wielką cechą Bambina była ambicja i rozwaga. To ona kazała mu iść na przeszkody ostrożnie. Wyłamanie na dziewiątej przeszkodzie w konkursie skoków całego Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego i wpakowanie się całym daniem w rów z wodą, kiedy pchany siłą przez jeźdźca bał się wysiłku. Było to następstwem tkwiącego w psychice urazu po skaleczeniu piętki.

Po Igrzyskach Olimpijskich, znany hipolog niemiecki doktor Gustaw Rau, w latach wojny zarządzający polskimi stadninami, ale przyjaciel polskich hodowców koni, napisał tak:

*„Bambino. Elegancki koń o długich liniach tułowia. W steeplu kryje dużo terenu, w klusie i galopie wybija wyraźny takt. Przy wykonywaniu figur w klusie i galopie wykazuje nierówne tempo, aczkolwiek ma ruchy elastyczne i płynne. Dosiad jeźdźca piękny. Piękny widok w terenie. Bambino sady w polu z długą, wyciągniętą szyją i sprężynującym grzbietem, lekko idzie na wodzach, pokonując napotkane przeszkody z wielką łatwością...”*

Rotmistrz Zdzisław Kaweckim pokazał się w poważnych zawodach: w czerwcu 1939 roku w Centralnych Zawodach i Mityngu Międzynarodowym w Warszawie w Łazienkach. W próbie ujeżdżenia o nagrody inżyniera Wilhelma Schoena zajął drugie miejsce za kapitanem Janem Mickunasem na Dianie. Rok 1939 był jednak już rokiem wojny.

Rotmistrz Zdzisław Kaweckim był oficerem w 7 Pułku Strzelców Konnych i wybitnym żołnierzem. W ocenie kwalifikacyjnej z roku 1937 otrzymał taką opinię:



Kozielsk, na południe od Moskwy i Tuły. Monastyr wyznawców wiary prawosławnej w granicach obozu kozielskiego, z którego powieszono rotmistrza Zdzisława Kaweckiego na śmierć do Katynia.

*„Rozumowanie taktyczne i zdolności wyciągania wniosków bardzo duże. Stałość i obrona swojej decyzji duże. Rozkazodawstwo ustne i pisemne bardzo dobre. Pewność siebie i śmiałość wystąpienia bardzo duże. Pracowitość i umiejętność organizowania pracy bardzo duże. Schludność osobista i pracowitość bardzo duże. Wytrzymałość bardzo duża. Bardzo oddany krajowi. Taktowny w stosunku do przełożonych. Dyscyplina wewnętrzna i zewnętrzna bardzo duża. Zachowanie się w służbie i poza służbą bardzo dobre. Bardzo dobry dowódca i instruktor”.*

Pod tą opinią z 31 lipca 1937 roku podpisał się komendant Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu pułkownik dyplomowany inżynier Marian Józef Smoleński, w 1939 roku szef Oddziału II Sztabu Generalnego, kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari i ośmiu Krzyży Walecznych. W II Korpusie Polskim generała Władysława Andersa był zastępcą 3 Dywizji Strzelców Karpackich i przeszedł z nią całą kampanię włoską od Monte Cassino do Bolonii w 1945 roku Został generałem brygady. Był starszy od rotmistrza Zdzisława Kaweckiego o osiem lat. Przeżył go o osiemnaście lat, kiedy w 1978 roku po wypadku samochodowym zginął w Londynie i spoczywa na cmentarzu Gunnersbury.

Srebrny medalista olimpijski w Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego rotmistrz Zdzisław Kaweckie leży na Wojskowym Cmentarzu w Katyniu.

Wicemistrz olimpijski, koń Bambino padł w bojach we wrześniu 1939 roku w Polsce.